



## Pokora - zapomniany klejnot (14)

Autor: **Paweł Sochacki**

Pokora to stan umysłu wpływający na całość postawy człowieka wobec Boga, innych ludzi i siebie samego. Intuicyjnie wydaje się, że wiemy czym ona jest, ale to jedno z najtrudniejszych do zdefiniowania i opisanego pojęć. Tak jak jej przeciwieństwo - pycha jest subtelnie zwodnicza tak i pokora może być swoim całkowitym zaprzeczeniem. Przykład: nierzadkie zjawisko pysznienia się własną pokorą a w środowiskach ewangelikalnych stwierdzenie: „ja najmniejszy z braci”. Mam kolegę, który na swojej ręce nosił opaskę z napisem „*I am second*” (*Jestem drugi*). Podczas pewnej rozmowy z sąsiadem został zapytany co oznacza ta opaska i napis. Zadowolony śpiesznie wyjaśnił, że on jest drugi a w jego życiu na pierwszym miejscu zawsze jest Jezus. Po chwili usłyszał komentarz: „to i tak wysoko pan zaszedł”.

Ponieważ, jak stwierdziłem wcześniej, opisanie czym jest pokora nie jest łatwe, postaram się przedstawić jej istotę na wybranych przykładach osób, w życiu których pokora nie była tylko pobożnym życzeniem - Abraham, Mojżesz, Dawid i apostoł Piotr. Pokory Pana Jezusa nie stawiam w jednym szeregu z pokorą ludzi, ponieważ próba zrozumienia czym w swej istocie było uniesienie Jezusa przekracza poznawcze możliwości człowieka. Nikt z nas, ludzi, nie jest w stanie nawet częściowo zrozumieć co to znaczy być w postaci Bożej (Filipian 2,6). Dlatego nie jesteśmy w stanie pojąć skali uniesienia Chrystusa, które z Bożego tronu zaprowadziło go na krzyż.

Pokorę Abrahama i jej wpływ na relację z Bogiem widzę w historii ofiarowania Izaaka. Kiedy Bóg powiedział do niego: „*Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem.*” (1 Mojżeszowa 22,2). Abraham bez słowa, bez dodatkowych pytań, bez racjonalnego komentarza „*wstał i poszedł na miejsce o którym mu powiedział Bóg.*” (1 Mojżeszowa 22,3). To jest pokora wobec Boga. Kaznodziejski polot wielokrotnie próbował opisywać co działo się w sercu i głowie Abrahama gdy usłyszał to Boże polecenie i gdy przemierzał drogę od miejsca swojego zamieszkania do góry Moria. Gdyby podczas tej trzydniowej wędrówki Abraham był skupiony na sobie lub na Izaaku, ta historia miałaby zupełnie inne zakończenie. Abraham był skupiony na tym co Bóg mu powiedział (1 Mojżeszowa 22,9), dlatego był w stanie wykonać to niepojęte dla nas pod żadnym względem polecenie. Nie dyskutował z Bogiem, bez słowa poszedł wykonać to co mu Bóg nakazał, poszedł pomimo i wbrew. Pokora jest skoncentrowana na Bogu, na Bożym Słowie, nie na własnych emocjach, dylematach czy koncepcjach. Pokora uznaje, że Bóg jest mądry, mądrzejszy od nas. Pokora uznaje, że Bóg jest dobry, lepszy od nas. Pokora uznaje i honoruje Boga i jego wolę. Nie domaga się wyjaśnień, nie protestuje, nie racjonalizuje. Bóg jest na pierwszym, drugim i każdym następnym miejscu. Pokora nie pyta na którym miejscu jestem ja, w ogóle nie zadaje takich pytań. Pokora sprawia, że skala naszego widzenia i zrozumienia się rozszerza. Zmierzamy w cudowną podróż do miejsca gdzie Bóg jest wszystkim we wszystkich. W tej relacji Bóg - człowiek pokora owocuje prostym posłuszeństwem. Jest w stanie wykonać to czego naturalny umysł nie jest w stanie pojąć. Tylko pokorny, czyli nisko położony umysł jest w stanie. Nisko położony, bo dzięki łasce Bożej dostrzegł jak wysoko jest Bóg.

Mojżesz otrzymał od Boga propozycję nie do odrzucenia: „*Zostaw mnie! Wytepię ich i wymażę ich imię pod niebem, z ciebie zaś uczynię naród potężniejszy i liczniejszy niż oni.*” (5 Mojżeszowa 9,14). Czy można odrzucić taką propozycję? Większość z nas w pokorze powiedziałaby – Amen (hebr. niech tak się stanie). W naszych głowach rozciągnęłaby się wizja największego zboru w kraju, a może nawet na świecie - „*Panie jeśli tak chcesz i taka jest Twoja wola to ja nie będę*

*protestował, owszem nawet się przyłączył do Twojego dzieła*". Pycha jest zwodnicza a pokora trudna do uchwycenia. Mojżesz nazwany przez Boga najskromniejszym z ludzi (4 Mojżeszowa 12,3) zareagował jednak zupełnie inaczej. „*Padłszy przed obliczem Pana, leżałem przez owe czterdzieści dni i czterdzieści nocy, Pan bowiem powiedział, że was wytepi. Modliłem się do Pana tymi słowami: Panie, Boże mój, nie gub swego ludu ani swojego dziedzictwa, które swoją wielkością wyzwoliłeś, który potężną ręką wyprowadziłeś z Egiptu*” (5 Mojżeszowa 9:25-26). Pokora mając w perspektywie własne wywyższenie i uznanie, decyduje się na ogromne poświęcenie by ocalić kogoś innego. Możemy powiedzieć, że Mojżesz zmarnował swoją szansę, był przecież we właściwym czasie we właściwym miejscu, usłyszał właściwą propozycję ale - o zgrozo! - odrzucił ją. Zamiast tego przez 40 dni w poście wstawiał się za ludźmi, z których Bóg już „zrezygnował”. W tym przypadku pokora oznaczała powiedzenie i pokazanie całym sobą: „*Panie nie gub swego ludu*” (5 Mojżeszowa 9,26). To jest pokora wobec siebie. Jakże obca Mojżeszowi była postawa: wyżej, więcej, lepiej. Zamiast tak rozumianego sukcesu decyduje się na ogromne wyrzeczenie i poświęcenie. Robi to dla Izraela. Pokora nie szuka okazji, by zyskać coś dla siebie, ale jeśli może coś zrobić dla innych - robi nawet kosztem osobistej straty.

Dawid, jako król Izraela, ucieka z Jerozolimy przed Absalomem w otoczeniu swojego wojska. „*A gdy król Dawid przybył do Bachurim, oto wyszedł stamtąd pewien człowiek z rodziny Saula imieniem Szymei, syn Gery; ten, wyszedłszy stamtąd, ciągle złorzeczył. Obrzucał też Dawida i wszystkie sługi króla Dawida kamieniami, chociaż cały orszak zbrojnych i wszyscy rycerze szli po jego prawej i lewej stronie. Tak zaś wołał Szymei, złorzecząc: Precz, precz, mężu krwią splamiony, nikczemniku! Sprowadził Pan na ciebie wszystką krew domu Saula, w miejsce którego ty zostałeś królem, i oddał Pan królestwo w rękę Absaloma, twój syna! I oto jesteś w niedoli, którą ściągnąłeś na siebie, gdyż jesteś mężem splamionym krwią. Wtedy rzekł Abiszaj, syn Serui, do króla: Dlaczego ten zdechły pies ośmiela się złorzeczyć mojemu panu, królowi? Pozwól, że podejść do niego i utnę mu głowę! Lecz król odpowiedział: Co wam do tego, synowie Serui? Niech złorzeczy, gdyż to Pan nakazał mu: Złorzecz Dawidowi! W takim razie zaś któż może rzec: Dlaczego to czynisz?*” (2 Samuelowa 16:5-10). Postawa Dawida to przykład pokory wobec innych. Dawid miał prawo być w złym nastroju, zdenerwowany, rozgniewany. Jego własny syn podstępem próbował przejąć władzę w Izraelu. Szymei złorzeczył mu dotkliwie. Było to tak trudne, że nawet jeden z dowódców jego armii Abiszaj widząc co się dzieje nie był w stanie tego znieść i był gotów się rozprawić z problemem używając siły. Wystarczyło jedno słowo Dawida a Szymei zostałby uciszony na zawsze. Słowa Szymeiego bardziej dotyczyły Abiszaja niż Dawida mimo, że były skierowane do Dawida. Pokora nie tylko jest w stanie znieść złe, czasami zupełnie niesprawiedliwe, wręcz nikczemne postawy, ale sprawia, że takie zachowania nie niszczą, nie załamują, nie rodzą destrukcji. Pokora słyszy złorzeczenie - nie zaprzecza faktom, widzi je, jest trzeźwa - ale nie szuka sprawiedliwego odwetu, nie szuka w nim ukojenia swego bólu. Nie zakłada, że sprawiedliwy Bóg odda w jej imieniu sprawiedliwość. Nie koncentruje się na własnych negatywnych emocjach, zranieniu, nie szuka ulgi dla własnej frustracji. Nie broni siebie, nie walczy o swoje, nie dochodzi swoich praw. Rezygnuje z własnej siły, z przewagi, którą posiada, nie używa jej by siebie bronić. Przykład z życia: podróżując po polskich drogach nie raz spotykam się z przejawami agresji kierowców, nawet gdy ktoś ewidentnie nie ma racji i to on stwarza zagrożenie dla innych. Odreagowuje stres, czasem wykorzystuje przewagę, czując się silny i bezkarny zachowuje się agresywnie. Co mam wtedy zrobić? Próbować „przekonać” do swoich racji? Może odpuścić ale wypatrywać jego rozbitego lub co najmniej zatrzymanego przez patrol policji samochodu? Nie o taką „pokorę” chodzi.

Aby dopełnić obrazu posłużę się jeszcze jednym przykładem. Gdy przy bramie świątynnej został uzdrowiony człowiek chromy od urodzenia, zgromadzony tłum wpatrywał się z niedowierzaniem w apostołów Piotra i Jana. „*Ujrzawszy to Piotr, odezwał się do ludu: Mężowie izraelscy, dlaczego się temu dziwicie i dlaczego się nam tak uważnie przypatrujecie, jakbyśmy to własną mocą albo pobożnością sprawili, że on chodzi? Bóg Abrahama i Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych,*

*uwielbił Syna swego, Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się przed Pilatem, który uważał, że należało go wypuścić na wolność*” (Dzieje Apostolskie 3:12-13). Pokora nie przyjmuje uznania dla siebie za dzieła, które czyni Bóg. Piotr nie wykorzystuje tej sytuacji aby podnieść własny prestiż, pokazać swój duchowy autorytet, zyskać więcej zwolenników ale przekierowuje uwagę tłumu - z własnej osoby na Jezusa. Pokora nie szuka własnej chwały ale uwielbia (otacza chwałą) Jezusa. Zwłaszcza gdy dotyczy to szeroko rozumianej służby. Piotr nie poniża siebie, ale wywyższa Jezusa. Pokora nie poniża ludzi, w tym siebie samego, ale wywyższa Boga. Zna własną wartość ale nie jest skupiona na niej. Dzięki poznaniu własnej wartości w Bogu nie domaga się uznania i chwały dla siebie. Pokora jest szlachetna, mądra, bez kompleksów. To ona dostrzega, że Bóg jest Bogiem, a człowiek człowiekiem. Nie przywłaszcza sobie tego co pochodzi od Boga i należy do niego. Zapewnia nam wewnętrzną równowagę, psychiczne zdrowie i szeroko pojętą normalność. Staje się przepustką do wartościowej służby, gdzie skarb jest lokowany na właściwym koncie - niebiańskim. Pokora nie „wypala” się ponieważ nie ma nierealistycznych oczekiwań. Ci, którzy rozdmuchali wizję swojej służby do niebotycznych rozmiarów, mogą znaleźć się w miejscu zniechęcenia, a nawet załamania nerwowego lub depresji. Pokora zna Boga, a co za tym idzie, zna też i swoje miejsce. Zgodnie z obietnicą Jezusa: „... *uczcie się ode mnie że jestem cichy i pokornego serca a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych*” (Ew. Mateusza 12, 29) czerpie wewnętrzny spokój i radość z wykonywanej służby. Jak wspomniałem wcześniej, absolutem w tym temacie jest Jezus Chrystus.

Boże Słowo wzywa nas do pokory ukazując jej duchowy potencjał: „Owszem, większą jeszcze okazuje łaskę, gdyż mówi: Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje” (Jakuba 4:6). „*Podobnie, młodzi, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje*” (1 Piotra 5:5). Pokora ma obietnicę Bożej przychylności. Pokora to mądry wybór i bardzo racjonalny. Bez niej wkraczamy na drogę kłopotów i wielu wewnętrznych konfliktów, także w relacjach z innymi a szczególnie – na drogę problemów w relacji z Bogiem.

Czy pokora to tylko kwestia wyboru, decyzji? To coś o wiele głębszego niż akt woli czy świadoma decyzja. Właściwe nastawienie, chęci, motywacje mają swoje znaczenie, ale w istocie chodzi o przemieniony umysł. To proces odnawiania naszego umysłu na wzór umysłu Chrystusowego. Ponieważ Boże Słowo nas do tego wzywa, jest to możliwe do osiągnięcia.